

Małgorzata Hucal

ELŻBIETA ZAHORSKA - BOHATERKA NIEZNANA

W tym artykule chciałabym przybliżyć postać Elżbiety Zahorskiej, osoby powszechnie nieznannej, aczkolwiek mającej swoje „miejsce” w Muzeum II wojny światowej w Gdańsku.

Elżbieta Zahorska urodziła się 6 czerwca 1915 roku w miejscowości Krucice koło Wiaźmy w obwodzie smoleńskim (Rosja). Rodzina Zahorskich pielęgnowała tradycje patriotyczne, zaś matka Elżbiety była także znaną działaczką katolicką. Jej ojciec udzielał się jako publicysta i redaktor jednego z pism katolickich, pisywał także wiersze o podobnej tematyce, zajmował się również tłumaczeniami, głównie z języka rosyjskiego.

Z uwagi na swe wcześniejsze kontakty z Józefem Piłsudskim i Ignacym Daszyńskim bywał podczas uroczystości państwowych w Belwederze i na Zamku Królewskim. Znany był także ze swej miłości do szachów, należał do najaktywniejszych działaczy tego środowiska w Warszawie.

Rodzina Zahorskich miała sześcioro dzieci: synów Bronisława (prawnika i romanistę), Jerzego Dominika (inżyniera, w czasie II wojny światowej lotnika RAF-u, który pozostał na emigracji w Anglii), Józefa Zygmunta (zmarłego w dzieciństwie na szkarlatynę) oraz córki Wandę Zofię (zmarłą w jednym z obozów koncentracyjnych), bohaterkę artykułu Elżbietę Marię oraz Krystynę Klarę Wiktoryę (także członka AK, która zginęła z mężem i rocznym synkiem podczas bombardowania w czasie powstania warszawskiego).

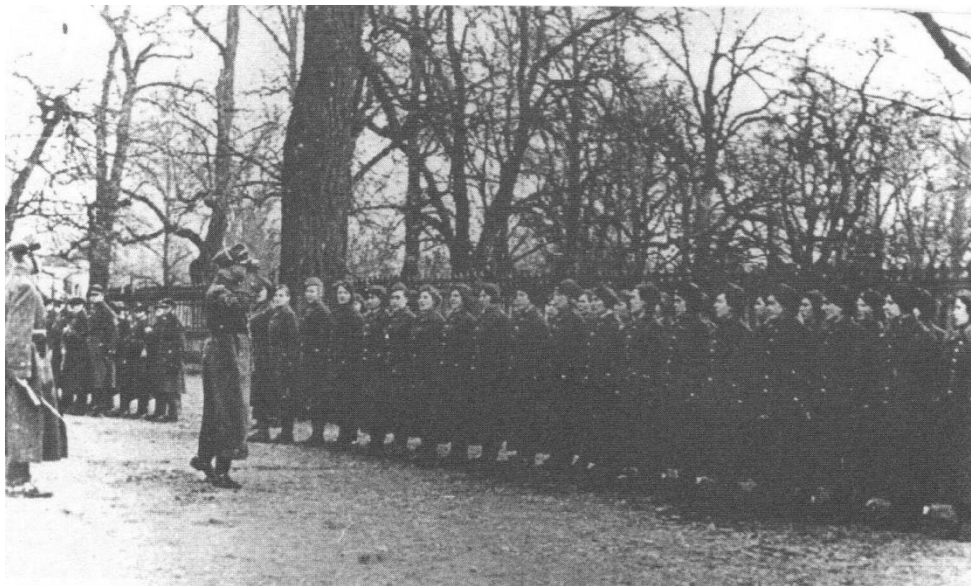
Po śmierci Elżbiety jej matka została uwięziona przez Niemców za przynależność do AK i po torturach na Pawiaku, zginęła w Oświęcimiu, w 1942 r.



Zdjęcie legitymacyjne

Elżbieta (znana wśród bliskich jako Litka) wraz z rodziną trafiła do Polski w 1918 r.

Po zdaniu matury przeszła kurs dla personelu pomocniczego, tzw. „Juzistek” w Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu. Juzistki swoją nazwę zawdzięczają aparatom telegraficznym Hughes’a popularnie nazywanych juzem. Aparat ten był głównym urządzeniem, którego obsługi uczyła się podczas kursu w Zegrzu. Oprócz tego słuchaczki szkolone były z obsługi telegrafu polowego Morse’a i stukawki polowej. Elżbieta Zahorska była uczestniczką VIII turnusu, który trwał od 9 listopada 1934 do 9 września 1935 roku. Kurs ukończyło 47 kobiet. Pracowała później jako juzistka w urzędzie pocztowym w Wilnie.



Zegrze - rozpoczęcie kursu VIII



Zajęcia z nauki obsługi telegrafu polowego Morse’a i stukawki polowej



Elżbieta Zahorska (z lewej) z Marią Tomaszewską podczas kursu

W Wilnie zaczęła również studiować polonistykę na Uniwersytecie im. Stefana Batorego, a po przeniesieniu do Warszawy kontynuowała studia na Uniwersytecie Warszawskim.

Po wybuchu wojny Elżbieta zgłosiła się do wojska, ubierając mundur oraz służąc najpierw jako telegrafistka, a później w obsłudze ciężkiego karabinu maszynowego na jednym ze stanowisk przeciwlotniczych na dachu budynku „Poczty i Telegrafu” przy ulicy Nowogrodzkiej 45 w Warszawie. Do legendy zalicza się jednak jej wyczyny jako łączniczki, w których miała podejmować się często brawurowych i bardzo niebezpiecznych misji, np. przedzierając się konno tam i z powrotem do polskich stanowisk w Żyrardowie lub do Rembertowa przez znajdujący się pod ciągłym ostrzałem most Kierbedzia.

Wzbudzała przy tym sensację ze względu na nieprzeciętną urodę, podkreśloną przez mundur polowy i zawsze rozwiane jasne włosy. Uroda ta została zresztą zauważona przez Niemców, którzy biorąc ją do niewoli zrobili jej prawdopodobnie ostatnią, wielokrotnie publikowaną w prasie fotografię. Elżbieta Zahorska bardzo szybko z tej niewoli uciekła przez co była ścigana listem gończym. Nie udało jej się uciec na Zachód i ponownie została złapana

przez Niemców, którzy wywieźli ją do Żyrardowa i uwięzili w budynku tzw. szkoły policyjnej. Polka ucieka jednak po raz drugi chwilowo przenosząc się do Lublina, gdzie znów ścigały ją listy gończe. Ostatecznie wróciła do Warszawy podwieszona przez niemieckich żołnierzy.



Elżbieta Zahorska po schwytaniu przez Niemców

Elżbieta do czasu zdobycia nowych dokumentów musiała się ukrywać, ale co jakiś czas wychodziła na miasto. W czasie jednego z takich wyjść zobaczyła na murach stolicy niemieckie plakaty propagandowe, pokazujące wypalone ulice polskiego miasta usiane trupami i rannego, polskiego żołnierza, który „zwraca się” do brytyjskiego premiera Chamberlaina słowami „Anglio! Twoje dzieło!”. Zaczęła je więc zrywać, ale w okolicy placu Napoleona została złapana przez Niemców i po rozpoznaniu przewieziona na Pawiak. Sąd polowy bardzo szybko skazał ją na rozstrzelanie, a prośby rodziców o ułaskawienie zostały odrzucone.



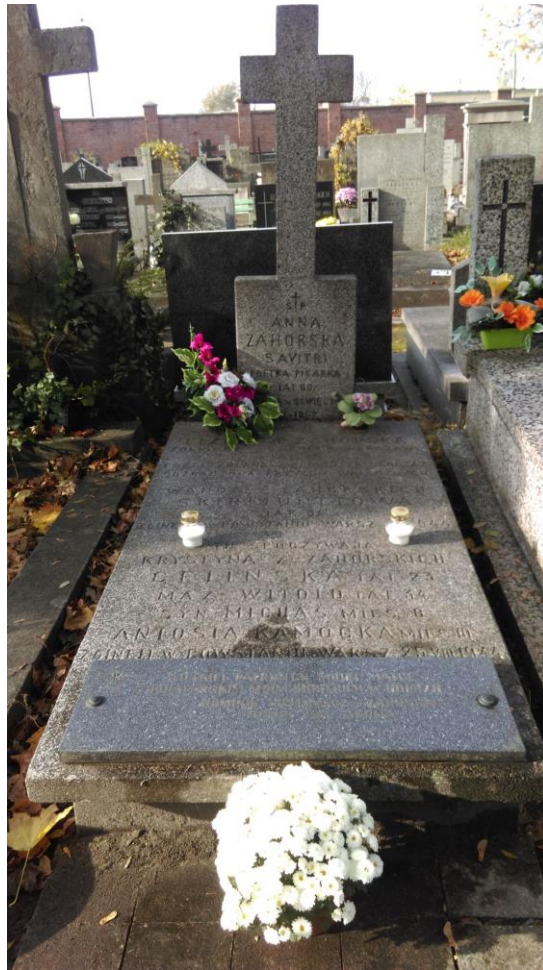
Propagandowy plakat za którego zdarcie została skazana na śmierć

Znane są trzy daty śmierci Elżbiety. Większość źródeł podaje, że została ona zamordowana 2 listopada 1939 roku. Inne że 3, ale są również wersje że 4 listopada. Świadkiem śmierci młodej patriotki był ks. Stanisław Tworkowski. Relacjonował, że Zahorska nie okazywała strachu przed śmiercią. Jadąc w ciężarówce zaśpiewała ostatnią zwrotkę „Umarł Maciek, umarł”. Przed śmiercią wykrzyknęła dumnie po niemiecku „Noch ist Polen nicht verloren!”

„Jeszcze Polska nie zginęła!”

W wieku 24 lat rozstrzelana została wraz ze skazaną również na śmierć Eugenią Włodarz. Do dziś miejsce pochówku Elżbiety Zahorskiej nie jest znane. Na grobie rodzinnym znajduje się tablica pamiątkowa, która została prawdopodobnie ufundowana przez brata Elżbiety, Dominika Fostowicza - Zahorskiego, który przeżył wojnę walcząc jako lotnik w RAF. Umieścił on na grobie swojej rodziny napis:

„Wielkiej patriotce mojej matce i bohaterskim moim siostróm w hołdzie”



Grób rodzinny Zahorskich



Tablica pamiątkowa

Anna Zahorska swój ostatni poemat napisała po rozstrzelaniu Elżbiety w 1939 roku. Nosił tytuł „Litka”. Cudem ocalał w jednym egzemplarzu z wojennej zawieruchy. Był niezwykle świadectwem życia i śmierci córki oraz dramatycznym zapisem bolesnych przeżyć matki. Został opublikowany w jej „Poezjach zebranych”, wydanych przez wydawnictwo Prymat.



Elżbieta Zahorska

Elżbieta Zahorska z upoważnienia Naczelnego Wodza została pośmiertnie odznaczona przez Komendanta Związku Walki Zbrojnej generała Stefana Roweckiego Krzyżem Walecznych, a młodzież z Organizacji Małego Sabotażu i Szarych Szeregów uznała ją za patrona akcji sabotażowych, które krótko po jej śmierci zaczęto prowadzić w całej Warszawie.